

Poniedziałek O. N. M.
Wtorek Cecylii.
Środa Klemensa.
Czwartek Jana od Krzyża
Piątek Katarzyny.
Sobota Piotra Aleksandr.

Wschód g. 7 m. 25
Zachód g. 4 m. 4
Długość dnia g. 8 m. 39

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 10 k.
Półrocznie „ 5 —
Kwartalnie „ 2 50
Miesięcznie „ 85

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 9 (21 listopada) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Zakład dla chorych

NA OCZY

Dr. W. Garlińskiego

PIOTRKOWSKA № 93.

otwarty.

Przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie. Ambulatorium dla przychodzących codziennie od 10—12

Dr. Wincenty Gajewicz

Choroby wewnętrzne i dziecięce
NOWY-RYNEK 5, dom p. Łuby.

RESTAURACJA

przy Rektyfikacji Warszawskiej

Piotrkowska 10

otwarta do godziny 2 - giej w nocy.

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Teatr zimowy Victoria, Piotrkowska № 69.
„Wielki człowiek do małych interesów“ kom. w 5 aktach hr. Fredry.
Początek o godzinie 8 wieczorem.
Wieczornica Lutni w sali Grand-Hotelu.
Początek o godzinie 9 wieczorem.

O domach zarobkowych dla młodzieży łódzkiej.

Za zmarnowane życie człowieka odpowiada ogół inteligencji, bo jeżeli społeczeństwołożyło tyle trudu i zabiegów, aby powołanych, czy też szczęśliwych wykształcić dużym nakładem, to ów, na którego spływają te łaski, powinien uważać sobie za moralny obowiązek spłacić dług należący za to, co mu dało społeczeństwo.

Każda taka jednostka, lepiej uposażona od społeczeństwa obowiązana codziennie baczyć, co się około niej dzieje, śledzić objawy codziennego życia i pracować nad tem, aby, jak najmniej ludzi ginęło bezmyślnie lub wskutek braku nadzoru należytego.

Inteligencji w Łodzi jest o wiele mniejszy procent niż w każdym innym mieście, za to ludzie, którzy stoją na bezdrożu, napotkać można

na każdym kroku. Duży więc obowiązek spada na łódzką inteligencję, która powinna w tym kierunku stanowczo działać.

*

Najbardziej potrzebują pomocy podrostki łódzcy.

Ojciec i matka, a nawet starsze rodzeństwo wskutek niezrównanie małych zarobków muszą pracować razem w fabrykach, chłopak do lat 14 nie przyjmowany jest do zakładów przemysłowych na zasadzie prawa fabrycznego.

Szkoły przed nim zostają zamknięte z powodu braku miejsca.

Cóż więc pozostaje?

Wąłesanie się po ulicach. W wirze ulicznym nabywa taki dzieciak najgorszych nałogów, zaczyna od kradzieży węgla, a kończy często najtragiczniej.

Przypuśmy nawet, że nie pójdziemy tak daleko i wprost ograniczymy się tylko do najmniejszego zła: do próżniactwa!

Co z tego wynika...

Próżniak nigdy nie będzie niczem. Jeżeli nawet wykształci się w pewnym fachowym kierunku, będzie złym rzemieślnikiem, bo z próżniactwa żadnej rzeczy nie wykończy należyście, a robota jego zawsze będzie nosiła cechy tandety!

*

W Łodzi chłopców bez zajęcia wiele.

Biorąc przykład z Warszawy, chciałem kilkunastu z nich zająć przy roznoszeniu pisma.

Okazało się, że w ciągu pół roku zmieniło się u mnie 100 chłopaków i każdego wprost trzeba było usunąć za przywłaszczanie numerów. Pomiędzy nimi byli 12 letni chłopcy, którzy kradli po 50 numerów pisma, sprzedawali je i nie wręczali prenumeratom.

A na stu ledwie znalazłem dwóch, którzy kradzieży nie popełniali.

Jakiż mały procent!

Świadczy to aż nadto o zdemoralizowaniu ludzi w naszym mieście.

Wobec takich faktów poruszyliśmy myśl, aby chłopców tych czemkolwiek zająć i tem samem ocalić za jaką bądź cenę dla społeczeństwa.

Zrobić z takiego malca uczciwego rzemieślnika, oto przesunął się pierwszy projekt w gronie ludzi, którzy w nędzę tą moralną wglądali.

Jako wzór stanął nam nasz nieśmiertelny Stanisław Staszic. Poświęćmy mu kiedyindziej osobny artykuł, tu tylko zaznaczymy, że domy zarobkowe Staszica, stanęły nam, jako pierwszy wzór zakładu, który mógłby ocalić dużo tych maleców, z których się potem najfatalniejszy zastęp ludzi urabia.

Sale zarobkowe Staszica w założeniu są nieco inną instytucją, aniżeli tą, którą zamierzaliśmy w życie wprowadzić.

Nasza myśl wytworzyła coś pośredniego między szkołą warszawską Stanisława Konarskiego, a domami zarobkowymi Staszica, bo pierwsza jest średnią szkołą rzemieślniczą, której kurs równa się wykładom 6 klas realnych, domy zarobkowe zaś

dają zajęcie ludziom nie mającym pracy, ludziom więcej dojrzałym, niż młodym.

*

Piękna jednak zasada u Staszica „nie jałmużna—a zarobek“, wytworzyła w Polsce tę rzeczywistość godną uwagi myśl, która stała się potem podwaliną domów zarobkowych.

Społeczeństwo nasze jest bardzo dobroczynne, co mu za zaletę poczytać trzeba, nie bowiem tak nie wyróżnia i nie podnosi człowieka, jak serce, jak litość!

Ale pomimo dużych ofiar, jakie łoży na dobroczynność, nie może zaspokoić wszystkich wymagań.

Dla czego?

Bo dzisiejszy system dobroczynności jest bardzo zgubny i w zasadzie, w wielu razach nie wytrzymujący już krytyki.

Ta dobroczynność dzisiejsza, to bractwa jałmużnicze dawne, dobre kiedy stosunki społeczne były zupełnie inne niż te, które obecnie wśród ludzi znajdujemy.

Pojęcie moralności, pojęcie pojedynczej jednostki podniosło znacznie swój poziom, a po uprawieniu stanów, zrównało człowieka wobec prawa.

Dziś chłop—czy pan, rękodzielnik czy pryncypał przed prawem równi; niema żadnych uwzględnień w karze.

Takie stanowisko musi wpłynąć i na zmianę w systemie dobroczynnym.

W Warszawie nie raz byłem świadkiem, jak szwaczka biedna przychodziła po 5 razy do towarzystwa i po tych zabiegach otrzymać zapomogi od dziesięciu złotych, do trzech rubli.

Czyż nie lepiej byłoby dać od razu szwaczce zajęcie. Niechby nawet dobroczynność straciła na tej robocie pięć złotych, to najpierw skorzystała by szwaczka na doraźnej pomocy, nie straciłaby czasu na daremnie kilka krotne chodzenie do towarzystwa dobroczynności, nie narażona byłaby na wstyd, że korzysta z jałmużny, a znów niezamożni otrzymaliby pewne przedmioty o wiele taniej.

Wobec takiego systemu małemi pieniędzmi można byłoby zrobić daleko więcej dobrego, bo najpierw odpadłoby całe grono żebraków z urzędu, którzy straciwszy wstyd, nigdy nie przestaną dobijać się do bram dobroczynności, a po drugie—wynagradzając za pracę—i robiąc bodajby samą tą pracą obrót, traciliby się na niej bardzo niewiele, a właściwie nie, bo nawet ta strata poszłaby na korzyść kupującego w dobroczynności.

Oto przykład:

Płótno na koszulę kosztowałoby 75 kop., za uszycie towarzystwo zapłaciłoby szwaczce 25 kop. — a sprzedałoby tę koszulę za 80 kop. Więc towarzystwo dobroczynności straciłoby na tem 20 kop., ale zaoszczędziłoby 50, które dane, jako zapomoga jednorazowa przepadłaby raz na zawsze. Ta zaś strata 20 kop. odnalazłaby się w zysku u kupującego. Mając to na myśli i widząc bardzo obciążone, a niezbyt bogate społeczeństwo łódzkie, postanowiliśmy stworzyć instytucję, która mogłaby być dzwigniętą ma-

łemi funduszami, a oddawać duże usługi dla wielu.

*

Instrytucją tą miał być dom pracy dla chłopów i dziewcząt.

W domu tym rozwiniętoby fachowy kierunek.

Działwa uczyłaby się szewstwa, ślusarstwa, krawiectwa, tkactwa i t. p.—Każdego chłopca przyjmowanoby na 3 lata.

Nauka w pierwszym roku takiego malca pociągalyby pewien nakład, w drugim roku chłopak jużby coś mógł zapracować, a w trzecim roku praca jego pokryłaby te wydatki, które pochłonięła nauka rzemiosła w pierwszym roku, a więc ta dobroczynność nie potrzebowałaby dużych nakładów, a przygotowywałaby chłopców, którzy wyrosliby [może na próżniaków i niepomiń, na ludzi bardzo pożytecznych dla społeczeństwa.

Ponieważ w ciągu lat trzech musiałaby praca chłopca pokryć wszystkie wydatki, jakie na niego zrobiono, przeto przy niewielkiej działalności dobroczynnej można byłoby bardzo dużo zdziałać. Ten właśnie projekt był przyczyną paru zebrań w naszej redakcyi, a następnie u ks. prałata Lubieńskiego.

Ażeby go wprowadzić w życie—zebrani postanowili prosić, aby jaknajwiększa liczba ludzi, chcących w tym kierunku być użytecznymi i przylączyć się do naszego projektu, wpisała się na rzeczywistych członków tutejszego towarzystwa dobroczynności. Rzeczywisty członek, mający prawo głosu opłaca rs. 12. Kwotę wraz z swoim adresem zechcą złożyć najdalej w ciągu miesiąca na ręce ks. prałata Lubieńskiego, lub w naszej redakcyi.

Spodziewam się, że inteligentny nasz ogół: adwokaci, lekarze, inżynierowie, architekci, kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy zamożniejsi pospieszą z tą składką, a na zebraniach ogólnych omawiany zostanie dalszy kierunek tej sprawy.

Każdy kto w ciągu czterech tygodni złoży pieniądze na wpis do towarzystwa dobroczynności, będzie mógł już uczestniczyć na zebraniu dnia 18 grudnia bieżącego roku.

Liczmy więc na poparcie!

Ciemne punkty.

W słynnej mowie na bankiecie u lorda majora Londynu premier angielski markiz Salisbury zaznaczył wyraźnie, że po usunięciu kwestyi Faszody pozostało jeszcze na widnokręgu politycznym kilka ciemnych punktów, gwoli których widocznie Anglia nie przerwała swych uzbrojeń, pomimo rejderady Francyi z okolic górnego Nilu.

Nigdy jeszcze potęga morską Wielkiej Brytanii nie zmanifestowała się tak imponująco.

Rząd angielski ubzdroił wszystkie jako tako

zdolne do boju okręty, tudzież ścigał do Plymouth nową flotę, złożoną z 20 pancerników, odpowiedniej liczby krążowników i torpedowców w każdej chwili gotowych wyruszyć na linię bojową.

Stacye na dalekich morzach otrzymały ogromne zapasy węgla, materiału wojennego i prowiantu, a w ostatnich tygodniach rozpoczęto na gło mobilizację wojsk lądowych.

Lecz z jakiej racyi i przeciw komu praktyczni Angliacy rozwinięli tak kolosalne i kosztowne uzbrojenia?

Nikt na całym obszarze kuli ziemskiej nie grozi Anglii wojną. Faszoda, jak się okazuje, była tylko pozorem, a protektoratu swego nad Sudanem i Egiptem chwilowo przynajmniej Anglia niema zamiaru ogłaszać.

Gdzież więc są owe ciemne punkta, o których markiz wspomina?

Chodzi tu prawdopodobnie przede wszystkim o zabezpieczenie projektu Anglii co do utworzenia wielkiego południowo-afrykańskiego państwa, któremu stanęły na zawadzie dwa tylko niezawisłe państewka Boerów.

Zdobyć je z bronią w rękę byłoby rzeczą trudną, ale można je do poddania przymusić przez odcięcie komunikacji z morzem.

Srodka tego spróbował już raz lord Salisbury w r. 1890, gdy za pośrednictwem kilku eskadr silnie zagroził Lizbonie i zamorskim posiadłościom portugalskiem.

Wydał on bardzo poważne rezultaty, albowiem rząd portugalski zmuszonym był odstąpić Anglii ogromne przestrzenie w południowo-wschodniej Afryce.

Obecnie dla zaokrąglenia olbrzymich kolonij angielskich w Afryce, dla utworzenia państwa sięgającego od Aleksandryi do jeziora Wiktoryi brak tylko wąskiego kawałka ziemi po nad wielkimi jeziorami środkowej Afryki, który już przed laty rząd angielski od Niemiec nabyć usiłował.

Wówczas przeszkodził temu ks. Bismarek; dziś punkt ten załatwiono prawdopodobnie w anglo-niemieckim traktacie.

Drugim ciemnym punktem na widnokręgu politycznym są bezsporne wyspy Filipińskie, których zwycięskie Stany Zjednoczone zażądały od pokonanej Hiszpanii, wbrew prawu narodów i dyplomatycznych zwyczajów.

Nie było o nich mowy w punktach przedugowych, podyktowanych zwyciężonym przez rząd Unii—obecnie zaś Ameryka gotową jest nawet siłą oręza poprzeć swoje żądanie, gdyby Hiszpania zerwała układy pokojowe, a zerwać je musi, lub zadość uczynić brutalnemu żądaniu yankeesów, których apetyt zaborezy rośnie w miarę powodzenia.

Ostatnie depesze doniosły, że już nietylko wyspy Filipińskie, ale i Karolinów zażądała wielka rzeczpospolita zamorska, rozpoczynająca wojnę pod humanitarnemi hasłami oswobodzenia ucisnionych z pod gniotącego ich jarzma.

Wyspy Karolińskie, inaczej zwane Nowo-Filipińskimi, leżą na Oceanie Wielkim i stanowią jeden z archipelagów australskich. Odkryte zostały w r. 1686 przez hiszpana Franciszka Lazeano. Z utratą Karolinów Hiszpania pozbyłaby się wszystkich swych posiadłości zamorskich, Stany zaś Zjednoczone, przez zajęcie wysp Filipińskich, weszłyby na widownię świata jako azyatyckie mocarstwo.

Markiz Salisbury, zaznaczając w mowie swej historyczne prawo młodych i energicznych państw, do zawładnięcia posiadłościami narodów przeżytych i zbankrutowanych, nie zazdrości pokrewnym Amerykanom przyszłej ich potęgi, bo w jego oczach istnieje taka solidarność interesów między dwoma latoroślami tego samego szczepu, że w słowach pierwszego ministra Anglii z łatwością dostrzega się zapowiedź poparcia przez flotę amerykańską interesów angielskich, w razie wielkiej wojny europejskiej.

Zapowiedz ta nie może być traktowaną zbyt lekko, skoro zważymy, że wedle wszelkich wskazówek po ostatecznym zawarciu pokoju Stany Zjednoczone część wysp Filipińskich odstąpią wielkiej Brytanii, przez co naturalnie ucierpią niemało interesy innych państw europejskich. Prawdopodobnie w związku z tą sprawą pozostaje zmobilizowanie wschodnio-azyatyckiej floty angielskiej dla przeciwdziałania ewentualnym protestom Rosyi i Japonii. —

W obec oporu Hiszpanii co do ustąpienia wysp Filipińskich Stany Zjednoczone zamierzają zmobilizować swoją flotę i skierować ją ku portom hiszpańskim.

Prawdopodobnie nie przyjdzie do tego, bo osłabiona Hiszpania będzie musiała zgnać kark — ale gdyby działa amerykańskie zagrzmiły nad brzegami iberyjskiego półwyspu i w odpowiedzi na salwy ich przyłączyły się do dział hiszpańskich armaty jakiego innego mocarstwa, Anglia zmuszoną by była od słów przejść do czynów i okazać pomoc swym zamorskim kuzynom.

Najciemniejszym atoli punktem są Chiny, gdzie spotykają się sprzeczne interesy Anglii i Rosyi.

Tu rozwinięcie siły morskiej ma swój cel bodaj najpraktyczniejszy na wypadek zawikłań politycznych, które od lat kilku wiszą na niebie dalekiego Wschodu, jak chmura grożąca krwawymi piorunami.

Indye—to słaby punkt potęgi angielskiej wobec niepewnych pułków krajowych i dzikich plemion, czyhających tylko na okazję do zrzucenia angielskiego jarzma. Bronić więc swej powagi w Azji środkowej i rozwinąć możliwie największą siłę morską, na wodach dalekiego wschodu—to przykazanie Anglii, i ono to zdaje się głównym motywem dzisiejszych jej uzbrojeń.

S. I.

148)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 265).

Najbardziej głośnem było, że główną sprężyną w całej tej sprawie był burmistrz Toruński Theleman von Wege i to niezmiernie zbijało z tropu krzyżaków. Wiedzieli oni bowiem od p. Karoliny von Wege o wszystkich krokach jej męża.

Mówiono też i o Hansie Beizenie, ale ten przecież doprawdy był za krzyżakami.

Dopiero Maul zwrócił ich uwagę na Hansa Ezegenbergera.

Poczęto go śledzić i zauważono, że prawdę Maul mówił.

O życiu jego z żoną, o jego uczuciach nikt dotąd nie wiedział, ba, bo nawet sama żona nie wiedziała, że jej Hans nie kocha. On dla niej zawsze był taki dobry, tak wyrozumiały. Czasami się tylko zdarzały wybuchy gniewu. Ale gdzież ich niema? W najwięcej kochającym się małżeństwie życie po kwiatkach nie przechodzi, są w niem i ciernie. Ale, jak cierni ukłóje, to się

go jak najrychlej wydobywa z ciała i ranka goi się szybko. Tak samo i ze sprzeczką w kochającym się małżeństwie, dziś wszczęta jutro kończy się przymierzem mile z obydwu stron witanem.

Małżeństwo Ezegenbergera było znane w Prusach, jako najlepiej dobrane. Wszyscy mówili, że Ezegenberger bardzo kocha swoją żonę i bez niej obejść się nie może. Mówiono mu to nieraz w oczy, a on uśmiechał się pod wąsem i myślał: — Tajemnico! jakie ty kryjesz dramaty!

Byli przekonani wszyscy sąsiedzi, że Ezegenberger kocha żonę.

Toż samo mniemał p. Maul. Nigdy nie mieli z sobą ci ludzie ani zająć, ani zatargów, rzadko kiedy do siebie mówili i to o rzeczach zwykle niezmiernie obojętnych, a jednak nienawidzili się wzajemnie.

Ezegenberger pogardzał Maulem, który zazdrościł znów Ezegenbergerowi, że sympatyę wśród kolegów posiada. Teraz więc przyszła pora, w której mógł Maul wyrzucić swoją zemstę i wykazać Ezegenbergera, jako sprawcę wszystkiego złego.

Po śledztwie przekonali się krzyżacy, że rzeczywicie Maul miał pewne racye.

Okazało się bowiem, że Ezegenberger wyjeżdżał często w różne strony do sąsiadów, mieszczan i duchownych. Była to widoczna agitacya,

która już do Indu poczęła się przedostawać gdyż chłopci powoli zaprzestawali kupować owsa w Malborgu, aby go znowu z powrotem tam dla koni krzyżackich odstawić.

Z chłopami była jednak inna sprawa—bo krzyżacy bez pytania wieszali krnąbrnych na gałęziach.

Drogę do Malborga zawieszono trupami.

Nie było przydrożnego drzewa, na którymby skazaniec nie wisiał.

Ale chodziło krzyżakom, żeby na szlachtę mogli rzucić postrach.

Jawnie jednak nie można było wystąpić, bo o wszystko toczyły się układy. Dlatego wymyślili sposób straszniejszy, który polegał na tem, aby przywódców podstępem usunąć, a całą winę zwałić na rozpuszczonych chłopów.

Na pierwszy ogień miał pójść Ezegenberger. Plan był przeprowadzony strasznie.

Jednego wieczoru wielka łuna rozlała się w nocy dokoła. Palił się dwór Ezegenbergera.

Ludzie ze snu zerwali się późno. Już dom stał w płomieniach, a okiennice i drzwi były przywalone ciężkimi kłodami drzewa.

Mimo to dało się ludziom uratować panią Ezegenbergerową.

(d. c. n.)

Z WARSZAWY.

Książę Abruzzów. Bawił w Warszawie książę Ludwik Amadeusz Sabaudzki ks. Abruzzów, synowiec króla włoskiego Humberta. Urodziwej powierzchowności, wysoki i smukły, brunet, o typie południowym, książę odbywa podróż w najściślejszym incognito w towarzystwie przyboecznego sekretarza swego. Książę przybył do Warszawy rano w piątek.

Z dworca kolei przeszedł pieszo do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkał na pierwszym piętrze.

W ciągu dnia zwiedził miasto, oprowadzony przez komisyonera-tłomacza hotelowego, wieczorem zaś obecnym był na przedstawieniu „Cyganery” Pucciniego w teatrze Wielkim, gdzie zajmując miejsce w drugim rzędzie krzesel, powszechną zwracał na siebie uwagę.

Nowy rodzaj oszustwa. Jak donosi „Warszawski Dniownik,” w ostatnich czasach policja śledcza dowiedziała się o kradzieżach dokonywanych w sposób oryginalny.

W kantorach bankierskich i innych instytucjach kredytowych w godzinach dokonywanych wyplat terminowych, gdy są tłumy publiczności, bywał stale młody człowiek, bardzo przyzwoicie ubrany. Podchodził zazwyczaj do jednego z interesantów, przeważnie żydów, i proponował obejście kolei w załatwieniu interesu. Chętnie zgadzano się na propozycję, zwłaszcza, że młody człowiek żądał małego wynagrodzenia za fatygę, a często nawet ofiarowywał swe usługi bezpłatnie, przedstawiając się za urzędnika miejscowego. Wziąwszy od interesanta pieniądze i zostawiwszy wzamian, jako gwarancję, swój kapelusz wychodził do drugiego pokoju rzekomo dla wniesienia pieniędzy do kasy, w rzeczywistości zaś wychodził drugimi drzwiami na ulicę, wziąwszy kapelusz zapasowy, który miał specjalnie w tym celu przygotowany. Policja na zasadzie zeznań poszkodowanych doszła do wniosku, że wszystkie te kradzieże spełniła jedna i ta sama osoba. Winnego aresztowano.

Jest to byłby subjekt, Gdala Dąb, liczący lat 16. Aresztowany przyznał się do winy i zeznał, że wyłudzone w ten sposób pieniądze stracił na hulanki. W ciągu półtora miesiąca od sześciu osób wyłudził 500 rb.

Nowe szkoły. Na posiedzeniu komitetu wyznaczonego celem rozważenia projektu budżetu m. Warszawy na rok przyszły, uchwalono wnieść 64,000 rubli na otwarcie 40 nowych szkół początkowych miejskich: jednej dwuklasowej męskiej, jednej podobnej żeńskiej, 28 jednoklasowych męskich, oraz 10 jednoklasowych żeńskich. Szkoły te otwarte będą w roku szkolnym 1899/1900.

Spuścizna literacka. Nie obcem jest zapewne czytelnikom nazwisko znanego poety i literata Romana Zmorskiego, zmarłego w Dreźnie w 1867 roku i jego córki ś. p. Zbigniewy.

Otóż pozostała po nich spora liczba utworów przeważnie: tragedye, nowele, powieści, opisy podróży i t. p.

Dziela te nie doczekały się dotychczas wydania książkowego, a to głównie dla tego, że podeszły wiek i nadwątlone zdrowie żyjącej jeszcze żony autora „Lesława”, nie pozwalają się tem zająć.

Pani Zmorska wszakże chętnie sprzeda całą spuściznę literacką męża i córki za 2000 rubli tembardziej, że chciałaby jaknajprędzej spełnić zamiar zmarłych, t. j. wydać zbiorowe wydanie ich dzieł.

Podając wyżej przytoczoną wiadomość za pośrednictwem „Kuryera Warszawskiego”, p. Zmorska prosi, ażeby interesowani zgłaszali się u niej w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej № 84.

Sądzymy, że tych interesowanych nie zbraknie.

Inspektor szkół miejskich wystąpił do magistratu z propozycją, aby magistrat, lub przedsiębiorca prywatny wybudował specjalne gmachy dla szkół miejskich. Budyńki te, zapewnijac przedsiębiorcy stały dochód, po latach 20—30 przejśćby mogły na własność miasta. Tym sposobem dałoby się zaoszczędzić coś na opłacie komornego za wynajmowanie lokali na szkoły, któ-

ra to opłata w r. p. wynosić ma około 50000 rubli.

Opieka nad chorymi. Wypracowywany przez grono inicjatorów projekt ustawy Towarzystwa opieki nad chorymi po domach, ostatecznie został zreagowany i w tych dniach przesłany będzie do opinii i zatwierdzenia władzy.

Z kraju.

Łowicz. Dnia 15 b. m. o godzinie 11 wieczór zakończył życie tragiczną śmiercią w 46 roku życia obywatel m. Łowicza i urzędnik dr, żel. W. Bydg. ś. p. Bronisław Grabowski. Zmarły ostatnimi dniami był delegowany z Łowicza do Kuluszek na zastępstwo. W pamiętny ów wieczór po kolacyi grono urzędników spędzało resztę wieczoru przy śpiewach, któremi miano się popisywać na projektowanym amatorskim przedstawieniu. W tym czasie jeden z najlepszych przyjaciół zmarłego p. Szymanowski, syn powszechnie szanowanego doktora m. Łowicza, bawiąc się fuzją kasyera łódzkiej drogi żelaznej p. Orpiszewskiego, a będąc pewnym, że nie nabita, wymierzył do ś. p. Grabowskiego, padł strzał, który ugodził w lewą skroń i położył trupem p. G. Zmarły osierocił żonę i dwóch synów.

Po załatwieniu wszelkich urzędowych formalności dnia 19 t. j. w sobotę o godzinie 9 rano po nabożeństwie w Kuluszkach i pięknej mowie miejscowego kapłana, ciało zmarłego przeniesiono do ozdobnie przystrojonego lieznem wieńcami wagonu i z Kuluszek przewieziono do Łowicza, gdzie już na stacyi tysiące zgromadzonego ludu w asystencyi 13 księży oczekiwało zwłok. Trumnę z wagonu wyniosła straż ogniowa ochotnicza łowicka, której nieboszczyk był naczelnikiem i w towarzystwie straży ogniowej skierniewickiej, a wszystkich przybranych w barwę żałobną, poniosła na swych barkach po pięknie ubranej świerkami drodze do kościoła po-Pijarskiego. Po żałobnym nabożeństwie odprawionem przez ks. kanonika G. Grabowskiego, dziekana rawskiego, brata zmarłego i po wzniesłej mowie wygłoszonej przez ks. prefekta progimnazjum łowickiego, w której wymieniono zasługi, jakie położył dla miasta zmarły, żałobny ten orszak podążył drogą przybraną w zieleń na miejsce wiecznego spoczynku.

Pełen cnót obywatelskich i nieposzlakowanego charakteru ś. p. Bronisław Grabowski przez własnych służbowych obowiązków sprawował i inne. Był on naczelnikiem straży ogniowej łowickiej oraz prezesem dozoru kościelnego, to też nagły zgon jego wywarł wstrząsające wrażenie na mieszkańcach Łowicza i w okolicy pozostawiając głęboki żal i nadługo niewygasłą pamięć. Niech ziemia którą tak gorąco ukochał i był wiernym jej synem, lekką mu będzie.

Zmarły był bratem stryjecznym znanego literata i sławisty profesora Bronisława Grabowskiego.

Płock. Dnia 16 b. m. zakończyły się drugie ostateczne sprzedaże majątków za zaległe raty Towarzystwa. Z liczby ogólnej 14 — dziesięć dóbr otrzymało zwolnienie od sprzedaży na dalsze zaległości raty pierwszej z roku 1898.

Trzy majątki znalazły nabywców, a mianowicie: Kuchary-Skolniki w pow. płockim położone nabył p. Łuszczewski, dobra Humięcino-Andrychy w pow. ciechanowskim nabył syn właściciela p. Kapaeki, dobra Józefowo od Czarnego w pow. lipnowskim nabył Berek Nurek, wreszcie dobra Józefowo od Młyńca w tym powiecie położone dla braku lieytantów zostały na własność przy Towarzystwie.

— Na projektowany tu lombard prezydent miasta zdecydował się dać darmo mieszkanie, 500 rub. na urządzenie, oraz wydzielił 15,000 rub., jako kapitał zakładowy, o czem sporządzony został akt i przesłany do sądu gubernialnego.

Z PETERSBURGA.

— W ministerium skarbu rozpoczęły się narady celem opracowania projektu urządzenia w Rosyi instytucyj hypoteczných i wystąpienia z tymże projektem do rady państwa.

— W sferach rządowych roztrząsany jest projekt utworzenia instytucyj inspektorek fabrycznych, pod których kontrolą mają pozostawać robotnice fabryczne; posady inspektorek mają być powierzane kobietom-lekarzom.

— Departament gospodarczy ministerium spraw wewnętrznych opracował projekt nowego systemu gromadzenia wiadomości o stanie zasiewów i spodziewanych zbiorach.

— Z rozporządzenia p. ministra skarbu w pociągach osobowych, oprócz kurierskich, pośpiesznych i pocztowych, może być wyznaczane po pół wagonu 3-ej klasy dla myśliwych z psami.

Na takim wagonie (dla palących) ma być wywieszony napis „dla myśliwych.” Rozporządzenie, sposobem próby ma obowiązywać przez rok.

— Według sprawozdania ministerium oświaty, do r. 1890-go było w państwie 50 czytelni bibliotek ludowych, obecnie zaś liczba ich dochodzi do 3,500.

Zwiększyła się też liczba szkół technicznych: w ostatnich latach ilość tych szkół wzrosła o 155%, ilość uczniów o 105%.

— Wil. wiestnik pisze: Z rozporządzenia Głównego Naczelnika kraju północno-zachodniego, generał-adjutanta Trockiego, utworzono komisję dla wyjaśnienia sprawy odbywania służby wojskowej w 3-ich guberniach generał-gubernatorstwa wileńskiego oraz dla ułożenia instrukcji, według której należałoby postępować przy rewizyi biegu spraw komisyj rekruckich. Prezesem komisji został naczelnik sztabu okręgu wojennego wileńskiego, gen.-lejtant Powołocki; członkami zarządzający kancelaryą generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, r. st. Sudejkin, oraz zarządzający sprawami powinności wojskowej gub. wileńskiej r. st. Kryłow.

Komisya już w tych dniach rozpoczęła swoje posiedzenia.

— Według informacji Peters. wiadom., przyszłoroczny zjazd ogólnopństwowy farmaceutyczny głównie obradować będzie nad zwiększeniem poziomu wykształcenia ogólnego i specjalnego farmaceutów.

— Leczenie homeopatya, jak wiadomo, prawem dozwolone znajduje uzasadnienie w ustawie do § 36-go ustawy lekarskiej. Prawo to obowiązuje bez zmiany od lat 60-in, w praktyce atoli wiele przepisów tegoż prawa nie znajduje zastosowania. Obecnie rada lekarska wszczynna sprawę rewizyi prawa i w tym celu do pracy przygotowawczej wyznacza komisję z udziałem członków rady lekarskiej.

— Ministerium komunikacji, zamierza wprowadzić obowiązkowy 24-go dziedziany wypoczynek co dni 15 dla maszynistów kolejowych i ich pomocników.

— Wkrótce mają być wydane nowe przepisy w sprawie zakładania fabryk po miastach i w pobliżu miast. Przepisy te mieć będą na względzie głównie warunki zdrowotne.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że z ulg w przewozie na wystawę paryską korzystać będą okazy wysyłane z Rosyi zarówno kolejami, jak i morzem.

Z prasy polskiej.

W № 46 „Głosu” znajdujemy ciekawy artykuł omawiający przyszłość naszego przemysłu wobec przeprowadzenia kolei syberyjskiej.

Jest w nim tyle trafnych uwag i zdań, że z chęcią zapoznajemy z nim naszych czytelników:

Heleń jest u nas mowa o rozwoju ekonomicznym kraju, ile razy powracamy myślą do sposobów wyzwolenia istniejących sił wytwórczych, wywołania nowych, nawrócenia obłądnych, stargnięcia drzemających, zawsze i przedewszystkiem zatrzymujemy uwagę naszą na rynku wschodnim który wrzekomo, czy istotnie oczekuje naszego podboju.

Od lat kilkudziesięciu najprzyjemniejszym snem naszych przemysłowców i zwolenników przemysłowego rozwoju kraju jest obraz wielkich równin wschodnich, potrzebujących dużo, bardzo dużo naszych fabrykantów. Niepodobna zaprzeczyć, że sny takie do pewnego stopnia mają swe odpowiedniki na jawie.

Od chwili, kiedy stanęliśmy wobec wolnej od siebie celnych granicy z Cesarstwem, przemysł nasz bardzo łapczywie i naogół skutecznie pędził na te równiny i pchał swe wytwory aż do gór Kaukazu, Uralu i Krymu.

Temu podbojowi przemysłowemu sprzyjały nie tylko napływy kapitałów obco krajowych do Królestwa, nie tylko pewna tradycyjna sprawność ekonomiczna kraju, ale nadewszystko niższość gospodarcza nowych rynków. Niższość ta była tak wielka, że przemysł nasz nie czuł się w potrzebie i obowiązku wysilania się na wyższą technikę przetwórczą: zapanował system tandeciarski, stał się plagą i stać się może klęską, bo stosunki gospodarcze przekształcają się w ten sposób, że nawet dla wschodu lichota fabryczna w niedługim czasie może się stać zgola nieznośną. Nie tylko bowiem domniemanym, ale już zupełnie pewnym i nie podlegającym sporowi jest rozwój przemysłu maszynowego w Cesarstwie i stopniowe, lub dotychczas nie dające się u nas odczuwać zagarnianie i asymilowanie przezeń tych rynków, których dzierżawa zdawała się być wieczyście zapewniona dla naszych łódzko-sosnowickich i in. fabrykantów.

Wynikające stąd smutne perspektywy, których zresztą pewnie nie jesteśmy Kolumbem, mogłyby nasuwać bardzo czarne myśli na temat naszej przyszłości wielko-przemysłowej, gdyby nie nowe widnokreśli handlowe, jakie odkrywa nam budująca się kolej syberyjska.

O ową kolej syberyjską od pewnego czasu bardzo często zważamy — i słusznie, szkoda tylko, że właściwie dotychczas zgola nie jest wiadome, co ona nam z sobą przyniesie.

Nowe rynki? Zgoda, ale gdzie, i czego one będą od nas potrzebowały? Tandety! rykuie zapewne chór naszych przemysłowców nałogowo i odruchowo ulubiony frazes powtarzając. Niech będzie tandety, zaprotestować może każdy, nie wychodzący z rezerwy, aleć trzeba to stwierdzić, znajdując i pokazując palcem tych czy innych spożywców, wyczekujących naszych perkalików. Jak się rzekło tego poszukiwania i wskazywania palcem dotychczas u nas nie przedsięwzięto. Być może, że ktoś z własnej inicjatywy i rachuby macał nowe drogi, przedsiębrał obliczenia układał horoskopy, eskontował możliwe zyski, prawdopodobnie wiele przemysłowcy tutejsi w sposób mniej lub więcej ścisły usiłowali (pojedynczo) zdać sobie sprawę z przewidywanego przewrotu handlowego i narodzin nowych rynków, ale zbiorowe siły (np. Tow. pop. prz. i handlu) czekają wciąż na gołąbki, których piec nie ma komu.

A zdaje się niewątpliwem, że widnokreśli, z których zedrze zasłonę kolej syberyjska, są w rzeczy samej szerokie i godne podziwienia.

Położenie, które wytworzy za lat kilka wskutek tej nowej drogi handlowej, znaleźć może analogię tylko z położeniem, jakie było przed otwarciem kanału Suezkiego, jeżeli nie zechcemy sięgać wiele dalej wstecz i wyciągać np. faktu otwarcia żeglugi naokoło Afryki.

Otwarcie kanału Suezkiego sprawiło gwałtowny przewrót w stosunkach handlowych, przyniosło korzyść krajom nad morzem Śródziemnym, upośledziło ziemię Przylądkową i o mało nie zgnębiło (a w każdym razie poderwało mocno) przewagi handlowej Anglii, sprowadzając za sobą zmianę centrów handlowych.

Podobnie dziać się będzie po otwarciu kolei syberyjskiej.

Uważny spostrzegacz łatwo sobie wyobrazi, co to jest ten Wschód azyatycki (Japonia, Chiny, Korea), na który zakrzywia parol przemysł europejski, a z nim oczywiście i nasz. W sumie ogólnej jest to obszar, zasiany z górą 460 milionami ludzi i prowadzący handel na rynku międzynarodowym na sumę więcej niż 500000000 rubli.

Olbrzymi niestyehany ten rynek, daleki oczywiście od wyczerpania swej siły kupczej, był jedną z głównych pobudek do przekopania kanału Suezkiego, który rzeczywiście skrócił drogę do Szang-haju (t. j. do Chin) do 45 dni. Następnie po wybudowaniu kolei Kanadyjskiej okazało się, że droga do Szang-haju na Kanadę skróciła się do 35 dni i większa część transportów podążała tą właśnie drogą.

Obecnie po wybudowaniu kolei syberyjskiej droga z Europy przez Władywostok do Szang-haju skróci się znów i to bardzo znacznie, bo o

jakieś 15 do 17 dni i wynosić będzie 18—20 dni. Ta mianowicie droga będzie zatem głównym szlakiem handlowym między Wschodem azyatyckim i oceanem Wielkim a Europą, inaczej mówiąc Rosyi nie może ominąć rola pośrednika w handlu między wskazanymi wyżej stronami. Wtrącić wypada, że komunikacja relsowa nie zupełnie dotychczas wytrzymuje konkurencyę z nader tanią i bardzo udoskonaloną drogą morską, ale też skierowanie tylko części ruchu towarowego na kolej syberyjską już przekształcić może bardzo poważne oblicze handlowe Europy.

Zdaje się, że w tym ożywionym nowymi siłami ruchu ekonomicznym sama Syberya grać będzie bierną lub wcale nieznaczącą rolę. Zanim te olbrzymie a bezładne i barbarzyńskie przestrzenie wciągnie się w obręb życia cywilizowanego, upłyną zapewne długie lata, w ciągu których przemysł europejski i przemysł miejscowy niewiele będą miały do czynienia. Poprosto niewiadomo, co by za pozycyę handlową wyznaczył tym kilku milionom mało wymagającym ludzi, gdy się ma w perspektywie największy rynek na świecie—400 milionów chinezyków i 50 mil. japończyków.

G. Kraemer, autor niedawno wydanej książki p. t. „Syberya i znaczenie wielkiej kolei syberyjskiej”, mówiąc nawiasem, więcej interesujący się stroną polityczną przedsięwzięcia, jest pod względem ekonomicznym nowicyuszem—optymistą i przepowiada Syberii dużą przyszłość przemysłową, ale trudno zrozumieć, na czym ją opiera—chyba że odsuniemy tę przyszłość na wiele dziesiątków lat.

Jedną linią kolejową jest niezem w porównaniu z olbrzymiami przestrzeniami Syberii, pазbawionemi najelementarniejszych środków przewozowych, pokrytymi lasami, bagnami, jeziorami, na których wycinanie, osuszanie i regulowanie potrzeba niesłychanej energii, długiego czasu i ludzi, mnóstwo ludzi, przedewszystkiem ludzi. W takich warunkach i żelazo i węgiel są produktami niemal bezużytecznymi, bardzo często w literalnem tego słowa znaczeniu, są dźwięcznie brzmiącym frazesem, utajoną i możliwą, ale nie czynną i istniejącą siłą ekonomiczną.

Kolej oczywiście wyprowadzi na jaw wiele bogactw naturalnych, bądź nieznanych dotychczas, bądź z musu lekceważonych. Futra i wyroby z kości wieloryba, złotodajny piasek, srebro, węgiel kamienny, grafit, budulec—wszystko to wejdzie niewątpliwie w powiększonych rozmiarach na rynek europejski, nie rewolucjonizując go wszakże i nie podnosząc jego temperatury.

Punkt ciężkości zatem domniemanej przebudowy rynkowej tkwi na Wschodzie azyatyckim.

Rosya—według słusznych słów Kraemera—dzięki kolei syberyjskiej opanuje handel herbatą i Chinom otworzy nowe rynki i nowe źródła dochodów. To samo stać się będzie musiało z jedwabiem, którego wartość wytrzymuje przy kalkulacji koszty dalekiego przewozu, tem więcej że jedwab z Chin spotrzebuje sama Rosya u siebie.

Wzajemian za herbatę i jedwab Rosya zaopatrywać będzie Chiny w towary wełniane, bawełniane i metalowe, których fabrykacja rozpocznie się na wielką skalę na Syberii (?). Wogóle otwarcie kolei syberyjskiej pełnie handel na nowe tory, pożytek zaś z takiego nksztaltowania stosunków odniesie przedewszystkiem Rosya europejska, następnie Eupora środkowa.

Niepodobna przewidzieć w najogólniejszych nawet zarysach roli, jaka narzuci się Królestwu wskutek połączenia ze Wschodem. Niewzruszoną konsekwencyą nowych stosunków będzie bezspornie ruch tranzytowy tudzież utworzenie u nas—w Warszawie zapewne—stacyj handlowych, pośredniczących między Cesarstwem a Zachodem, słowem niezmiernie podsylenie życia handlowego, które stanie się ciąglejszem, zwawszem i naturalniejszym. Natomiast trudniej jest określić kierunek, w którym zwróci się przemysł celem użarzmienia czy ugłaskania nowych konsumentów. Zgodnie z naszym punktem widzenia utrzymujemy, że Syberya w tym względzie długi czas trzymać się będzie na uboczu, w charakterze nieme-go komparsa, przeto gład nowych rynków szukać będzie zaspokojenia gdzieindziej. Nie jest bezzasadnem utrzymywać, że w karmieniu tem Królestwo, którego 250 milionowy roczny budżet

przemysłowy wiele przewyższa potrzeby miejscowe, może, powinno i będzie usiłowało zagarnąć niepodrzędny udział. Nie jest to wprawdzie dogodnym i korzystnym dla fabryk zbyt oddalenie od miejsca przeznaczenia towarów, przez nie wyrabianych, ale przemysł nasz na razie nie będzie się ścierał ze zbyt groźnymi potęgami. To zdaje się wszakże pewnem, że nowe rynki nie pozwolą sobie traktować tandetą, która stała się specjalnością, beniaminkiem i przekleństwem naszych fabrykantów.

Rutynizacja w tym kierunku może się stać Sedanem naszego przemysłu, którego przyszłością, warunkiem życia i śmierci musi być w obecnych stosunkach walka na dokładność, na doskonałość.

Mamy zatem obecnie przed sobą równe konieczne, jak trudne zadanie zbadania, zrozumienia i określenia, w jakich warunkach, w jakim zakresie i przy jakich siłach kraj nasz, nie przystając na rolę gapia, może liczyć na wyzyskanie nowych widnokreśli ekonomicznych, wychylających się coraz chyżej z poza potężnego przedsięwzięcia syberyjskiego.

ROZMAITOŚCI.

Don Davide Albertario w głębi więzienia, gdzie go zamknięto najniebezpieczniej z powodu rozruchów w Medyolanie, odniósł świetne zwycięstwo: 1,200 wyborców z Corte—Olona obrało go radcą prowincjonalnym. Temniemniej, wybór ten został obalony, a potwierdzenie rządowe uzyskał kandydat, który miał tylko 600 głosów. Fakt ten zaznaczamy, jako charakteryzujący stosunki we Włoszech, przypominając, że don Albertario jest redaktorem „Osservatore Cattolico” i bardzo zdolnym publicystą.

Najstarszy powieściopisarz na świecie, francuz Ludwik Enault, obchodził w tych dniach 106 rocznicę swoich urodzin. Enault zwiedził wszystkie kraje Europy i opisywał je barwnie; wydał nawet wiele powieści i nowel; do dziś dnia jest współpracownikiem kilka pism francuskich. Przetłumaczył na swój język rodzinny „Chatę wuja Toma” i „Werthera.” Do dziś dnia zażywa we Francji literackiego uznania. Na uczczenie swych urodzin napisał nowelę. Cieszy się uietylko trzeźwością, ale i polotem umysłu. Enault przyjmował udział w kompanii 1812 roku i w przeprawie przez Berezynę, skutkiem mrozu, trzy palce utracił.

Elpis Milena znana pod nazwiskiem Esperancyi Schwartz, powieściopisarka, obchodziła w tych dniach 80-tą rocznicę swych urodzin. Urodziła się w r. 1818 w Anglii z ojca Niemca, bankiera Brandt i matki szwajcarki, wychowywała się naprzód w Genewie, następnie w Rzymie; będąc jeszcze dzieckiem, poznała wszystkie niemal języki europejskie, a nadto języki martwe. Owdowiawszy po pierwszym mężu, z którym była nieszczęśliwą, w r. 1844 wyszła za humberskiego bankiera Schwartza i z nim razem odbywała podróże odległe: po Grecyi, Turcyi, Azji Mniejszej i Egipcie, przeważnie konno. Opisała te wycieczki w paru dziełach. W r. 1859 poznała Garibaldi'ego: od razu związał się pomiędzy nimi stosunek serdecznej przyjaźni; przebywała z nim niejedno niebezpieczeństwo i składała mu wiele dowodów swego zapaicia. G. przez wdzięczność ofiarował jej własnoręczny rękopis swoich pamiętników, które pośpieszyła przełożyć na język niemiecki i wydała w roku 1861 w Hamburgu. Pisywała także o swoim przyjacielu w kilku dziełach „Garibaldi w Varignano i na Caprera w r. 1863,” „Wspomnienia o Garibaldi” i. t. d.

Esperancya Schwartz, pisująca po niemiecku, pod pseudonimem Elpis Mileny zna, jak nikt, życie bandytów kalabryjskich i skreśliła je barwnie w wielu utworach. Od roku 1865 mieszka na Krecie, studjuje jej obyczaje, pieśni i podania i opisuje je w licznych dziełach. Jest wielką opiekunką zwierząt i popiera stowarzyszenia, ku ich obronie zakładane. Do dziś dnia zachowała rzeźwość i świeżość umysłu.

Na daleki Wschód. Kolej syberyjska została już od granicy syberyjskiej, t. j. od Żelabińska przez Omsk, Krasnojarsk Niżnyj-Udinsk aż do Irkucka ukończona i w ruch puszczona.

Dalsza budowa tejże kolei z Irkneka do jeziora Bajkalskiego od stacji Myszowska, przez Wierchnyj Udinsk do Czyty—nieustannie postępuje.

Droga ta prowadzi przez kraj górzisty, przekraczając grzbiet góry Jablonna, wznoszący się na 1040 metrów po nad poziom morza.

Przeprowadzenie drogi przez teren skalisty i nierówny napotyka na nieustanne trudności i przeszkody, opóźniając tem pracę, która bodaj czy przed końcem 1899 roku ukończoną zostanie. Od Czyty do Nerczyńska również znajduje się około 280 kilometrów trudnego terenu do zwalczania, poczem już linia kolejowa z łatwością kieruje się do linii wodnej statków parowych na Amurze.

Od Nerczyńska nie będzie obecnie prowadzoną droga żelazna na wschód, gdyż według traktatu rosyjsko-chińskiego, na zachód od Nerczyńska położona stacja Onu, kolei mandżurskiej, stanowić będzie proste przedłużenie kolei syberyjskiej do Portu-Arthura.

Trasa nowej linii kolejowej, przecinającej Mandżuryę i północno-wschodnie Chiny, była w bieżącym roku dokonywana, a pierwsze uderzenie łopaty rozpoczynające budowę nowej linii, odbyło się przed kilku tygodniami.

Ukończenie linii tej do portu Arthura powinno nastąpić w 1904 roku.

Postępy robót w czasach ostatnich wykazują, że to jest możebnem.

Kolej ussuryjska kursuje już od Chabarowska do Władywostoku.

Przez jezioro Bajkalskie tymczasowo przewozić będą pociągi kolei umyślnie zbudowane olbrzymie parostaski. Dopiero w 1902 roku rozpocznie się budowa nadzwyczaj trudnej do wykonania kolei bajkalsko-obwodowej.

Ostatnie wiadomości.

Rugi pruskie.

Cała prasa galicyjska, nie wyłączając ostrożnego „Czasu“, poświęciła obszernie artykuły interpelacyom, wniesionym przez Koło Polskie i Klub Czeski w Wiedniu w sprawie wydaleń poddanych austriackich Polaków i Czechów z granic państwa niemieckiego. Zaznacza ona, że wydaleń pruskie nie są bynajmniej zwykłym środkiem policyjnym, zastosowanym do osób podejrzanych i niepewnych, lub takich, które mogłyby się stać ciężarem danej gminy, lecz wynikiem z góry postawionej zasady, ogniwem tego samego łańcucha praw i rozporządzeń, z pomocą których rząd pruski zgniebić narodowość polską usiłuje, wbrew przedstawieniom izb rolniczych i utyskiwań rolników niemieckich na brak robotnika.

Z pogwałceniem interesów własnego kraju rząd pruski zamyka granice przed robotnikami narodowości polskiej, dążącymi gromadnie za zarobkiem do Niemiec.

I dzieje się to wówczas, gdy poddani niemieccy we wszystkich częściach świata znajdują nietylko gościnną przytułek, ale najzupełniejszą opiekę praw miejscowych i gwarancję trwałej egzystencji.

Co za interes mogą mieć Polacy w popieraniu rządu austriackiego, jeżeli jego poddani są, jako wyjęci z pod praw międzynarodowych. I jakież to państwo traktuje w podobny sposób poddanych austriackich. Prusy, których władca jest zarazem cesarzem Niemiec, sprzymierzonych z Austrią. Jeżeli więc państwo sprzymierzone lekceważy względy międzynarodowe odnośnie poddanych austriackich, to czego spodziewać się oni mogą od państw, przeciw którym, zwraca się polityka austriacka. Austriya więc musi sobie przypomnieć, że obowiązkiem jej opiekować się swoimi poddanymi zagranicznymi.

Duńczycy również nie puścili płazem rządowi pruskiemu rugów szlezwickich.

W Kopenhadze odbył się olbrzymi wiec zwołany przez partję liberalną, na który zgromadziły się tak liczne tłumy, że sala na siedem tysięcy obliczana pomieścić ich nie mogła.

Wiec ten odznaczał się niezmiernym spokojem i godnością piętnując przytem energicznie rugę pruską, jako zniewagę narodu duńskiego.

Prezes związku liberalnego Hausen oświadczył, że wydalono poddanych duńskich, z granic

państwa pruskiego bez żadnych z ich strony powodów, jedynie dlatego, że tak się podobało rządowi pruskiemu.

Dania w odpowiedzi na to mogłaby ten sam środek zastosować do poddanych niemieckich, przemieszkujących w jej granicach. Rząd duński atoli nie uczyni tego, zbyt wiele bowiem posiada godności aby mógł się dopuścić takiego bezprawia.

Protestujący pokładają nadzieję w sprawiedliwości narodu niemieckiego i odwołują się do demokracji niemieckiej w nadziei, że lud potrafi postawą swoją zmusić biurokratów i junkrów pruskich do szacunku dla sprawiedliwości.

Telegramy.

Wiedeń, 20 listopada. Sprawa związku celnego zajmie komisję wszystkie posiedzenia aż do świąt Bożego Narodzenia. W czasie feryi świątecznych rządy austriacki i węgierski będą musiały wydać rozporządzenia, dotyczące budżetu, prawa wojskowego i ugody. Innego wyjścia niema.

Na dzisiejszych zebraniach studenckich znówu zaszły bójkki i starcia krwawe.

Konstantynopol, 21 listopada. Cztery mocarstwa postanowiły udzielić zgromadzeniu kretańskiemu tytułem pożyczki dwa miliony franków na organizację administracji na wyspie.

Paryż, 21 listopada. Według pogłoski statek „Athalin“, ma wkrótce odpłynąć do Kayeny celem przywiezienia Dreyfusa do Francji.

Zarząd więzienia „Cherchemidi“ otrzymał rozkaz przygotowania się na przyjęcie w najbliższym czasie Dreyfusa.

Nowy-York, 20 listopada. Pociąg kolei pensylwańskiej wjechał w gromadę robotników, kładących szyny pod Jersey-City. Podobno 11 robotników jest zabitych, a 6 rannych.

Londyn, 21 listopada. Ministerjum wojny wydało polecenie utworzenia nowego korpusu milicyi, przeznaczonej do służby po za granicami trójkrólestwa. Nowy korpus ma być utworzony na d. 1-szy grudnia r. b.

Zbrojenie okrętów trwa w dalszym ciągu. W Portsmouth stoi 70 okrętów wojennych, gotowych do wypłynięcia na pełne morze. W ciągu dwóch godzin po wysłaniu rozkazów z Londynu wszystkie te okręty mogą opuścić port w pełnym rynsztunku bojowym.

Paryż, 20 listopada. „Gaulois“ otrzymał zawiadomienie z Londynu, iż Esterhazy zniknął gdzieś ze stolicy nad Tamizą. W dotychczasowem mieszkaniu nikt nie wie, dokąd wyjechał Esterhazy.

Madryt, 21 listopada. Hiszpania zgadza się na odstąpienie wysp Filipińskich za cenę 500 milionów franków w złocie, tytułem indemnizacji.

Paryż, 21 listopada. Ministerjum sprawiedliwości postanowiło wytoczyć szereg procesów karnych w związku ze sprawą Dreyfusa.

Z ostatniej chwili.

Dziś o godz. 5 m. 30 wieczorem wynikł pożar w fabryce Pruszyńskiego przy ulicy Przejazd pod № 56, w części, która niedawno padła pastwą pożaru.

Ogień wynikł w gremplarni skutkiem nie nasmarowania maszyny.

Do pożaru wezwano wszystkie oddziały straży, które wrócone zostały z ulicy Przejazd, ogień bowiem w zarodku stłumił II oddział straży, przybyły w kilka minut po zawezwaniu go telefonem.

Straty nieznaczne.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych

i dziecięcych.

Piotrkowska Nr. 69,

vis-a-vis Grand-Hotelu.

Przyjmuje od 9—10 r. i od 3—5 pp.

Dnia 10 listopada 1898 r. zasnął w Bogu w Warszawie opatrzony Św. Sakramentami po krótkiej lecz ciężkiej chorobie

ś. p.

Józef Aleksander PRZYBYLSKI

były Sędzia honorowy Poznańskiego Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych, długoletni rządcą dóbr Jarosławiec Jaśnie Wielmożnego hr. Władysława Zamojskiego, weteran z roku 1848 z pod Xiąża.

Żałobne nabożeństwo za ś. p. Józefa Aleksandra Przybylskiego odbędzie się w środę 23 listopada o godzinie 9½ rano w kościele Św. Józefa, o czem znajomych i przyjaciół zawiadamia ciężko stroskany

Syn Jan Władysław Przybylski.

We wtorek dnia 22 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

b. p.

MICHAŁA MAYBAUM

odbędzie się w Synagodze przy ulicy Spacerowej o godzinie 8 rano żałobne nabożeństwo za spokój Jego duszy.

Rozkład Pociągów (Zimowy)

ODCHODZĄ z ŁODZI								PRZYCHODZĄ DO ŁODZI							
ŁÓDŹ	*12.35	*12.35	6.53	9.57	1.41	5.40	*8.41	*3.11	*5.04	9.15	12.40	4.15	*8.09	*10.52	
PRZYCHODZĄ z ŁODZI DO STACJI								ODCHODZĄ DO ŁODZI							
Koluski	*1,38	*1,38	7,35	11,00	2,38	*6,43	*9,28	*2,08	*4,01	8,33	11,37	3,28	*7,06	*10,05	
Skierniewice	*4,37	7,41	8,26	1,06	3,36	*8,00	*10,36	*1,06	*1,21	7,11	10,11	2,15	—	*9,06	
Ruda-Gnz.	*5,13	8,37	—	1,46	—	*8,40	*11,16	—	*11,09	6,30	9,30	—	—	—	
Warszawa	6,00	10,50	10,00	3,00	5,00	*9,35	*12,34	*11,55	*9,20	*5,25	8,15	12,50	—	*7,35	
Moskwa	2,08	—	—	8,23	10,08	6,23	—	4,38	*8,53	—	*10,23	*7,53	—	—	
Petersburg	7,38	—	—	—	12,03	12,38	—	*9,38	—	—	10,13	*8,23	—	—	
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—	—	7,00	—	—	5,51	—	
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	*12,38	—	—	3,23	—	
Kielce	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	*10,13	—	—	1,43	—	
Radom	8,47	—	3,50	—	*12,49	—	—	—	—	*9,18	—	—	1,50	—	
Piotrków	*2,31	*4,15	9,23	12,24	4,13	*9,34	—	—	*3,07	*5,04	8,25	1,42	5,58	*8,25	
Częstochowa	*4,10	7,34	11,41	2,44	*6,19	*11,50	—	—	*1,21	*1,56	6,10	11,38	3,45	*6,10	
Zawiercie	*5,06	9,19	12,55	3,58	*7,28	—	—	—	*12,25	*12,01	—	*10,34	2,37	—	
Dąbrowa	*5,52	10,37	2,02	5,02	*8,33	—	—	—	*11,25	*10,33	—	9,15	1,27	—	
Sosnowiec	6,10	11,05	2,25	5,25	*8,55	—	—	—	*11,05	*10,05	—	8,50	1,05	—	
Wrocław	12,21	5,57	*9,08	—	—	—	—	—	5,01	5,01	—	*12,24	6,02	—	
Grania	6,00	11,00	1,50	4,55	*8,30	—	—	—	*11,25	*10,30	—	9,25	1,30	—	
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	1,04	1,04	—	*9,54	*7,29	—	
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	*3,51	—	—	*3,16	5,35	8,45	—	3,20	
Ciechocinek	—	—	—	—	*9,55	—	7,30	—	—	*10,20	—	7,55	—	—	
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	6,35	—	—	*12,43	—	*5,29	—	6,40	
Berlin	—	—	*5,44	—	6,27	—	11,40	—	—	*7,54	—	*12,04	—	*12,27	

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności mój

ZAKŁAD TAPICERSKO DEKORACYJNY

Piotrkowska 81 w Łodzi.

Posiada na składzie meble gotowe oraz przyjmuje roboty na miarę po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem

W. Przędziecki.

HACELE kształtu H do PODKÓW

(PATENT NEUSS)



Porostają zawsze ostre. Uniemożliwiają zatrącenie. Jedynie praktyczne na gładkie i śliskie drogi.

Wystrzegać się podrabiań. Każdy oryginalny hacel opatrzony marką fabryczną

CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE I FRANCO.

Skład Towarów Żelaznych i Narzędzi

Krzysztof BRUN i SYN

1243

w Warszawie, Plac-Teatralny.

WARSZAWA ILUSTROWANA.

„Stara Warszawa“

Tomów 2, z 80 drzeworytami, wydanie ozdobne. Cena księgarska rb. 2, w oprawie rb. 2,40. Dla prenumeratorów „Rozwoju“ tylko rb. 1 i za oprawę w płótno angielskie, z wyciskami 40 kop. (Dwa tomy oprawione są razem.)

Stara Warszawa zawiera historię miasta i wzrost jego.

TOM I-szy zawiera.

1) Błogosławiony Ładysław z Gielnowa, Patron Warszawy. 2) Przedhistoryczne dzieje miasta. 3) Warszawa za panowania Książąt Mazowieckich i Czernskich. 4) Jazdów. 5) Książę Janusz Starszy, Anna Kiejstutówna, Bolesław IV. 6) Prawodawstwo na Mazowszu. 7) Dawne mury. 8) Wewnętrzne dzieje miasta. Rozwój Warszawy. 9) Zabytki mularskie i kamieniarskie w Warszawie. 10) Królowa Bona. Anna Jagielonka w Warszawie. 11) Zamek. 12) Pieczęcie Książąt na Czernsku i Warszawie. 13) Początki Nowego Miasta i stosunek tegoż do Starej Warszawy. Dawne wodociągi w Nowej i Starej Warszawie. Kościół Panny Maryi.

TOM II-gi.

1) Sztuka, Rzemieślnicy. Kolumna Zygmunta III. 2) Zabytki ślusarskie w Warszawie. 3) Dalsze losy Jazdowa. 4) Ratusz, Burmistrz, Dochody Miasta. Postanowienia i nadania Królewskie. Grunta miejskie, Czynsze, Ulice. 5) Dawne naczynia apteczne u K. Wendy w Warszawie. 6) Kościół P. Maryi na Nowem Mieście. 7) Fukiery. 8) Otwarcie Instytutu Ród Mineralnych w Ogrodzie Krasieńskich. 9) Pieniądze, Mennice, Miuncarze. 10) Brama Nowomiejska. 11) O Herbie Starej Warszawy. 12) Monografie.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzone w instrumenty własne najnowszej konstrukcji po cenach fabrycznych.

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 132, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje. 1030

SKŁAD

znanych z dobroci kołder watowych

Emmy Rampoldt

PIOTRKOWSKA № 145,

poleca wielki wybór **Kołder jedwabnych i wełnianych** oraz **Kołderek dzieciennych** po bardzo przystępnych cenach.

Tamże przyjmuje się wszelkie zamówienia na **BIELIZNĘ** męską, damską i pościelową z zapewnieniem najakuratniejszego wykończenia.

NOWOŚĆ! KOŁDRY NA PUCHU. NOWOŚĆ!

W nowo-otworzonej Pensyi Żeńskiej

przy ul. DLUGIEJ № 8,

lekcje rozpoczęte.

Do wykładów: religii, matematyki, geografii, nauki o rzeczach i rysunków powołani są znani pedagodzy. Zapis nowych uczennic odbywa się codziennie od 8 rano do 5 popołudniu.

Janina z Bytne ów **ŁUCZKOWSKA.**

W PRACOWNI SUKIEN

damskich i dzieciennych
EMILII HORST,

Piotrkowska № 81, (na drugim piętrze)

PRZYJMUJE SIĘ SUKNIE DAMSKIE DO ROBOTY od Rb. 4.

Tamże wycza się kroju systemem Wortha przez czas 6 tygodni. Warunki przystępne. 1272

W Dom. GRABKI

w gub. Kieleckiej, powiecie Stąpnickim, poczta Chmielnik.

jest do wydzierżawienia od 1 stycznia 1899 r.

mleko

od 150 krów dobrze żywionych, na bardzo korzystnych warunkach. Tamże do wydzierżawienia nowa ręczna **CENTRYFUGA** z całym przyborem, nie używana i jeszcze nie zmontowana.

Reflektanci zechcą się zgłosić do Administracji Dóbr Grabki. 1280

Ostrzega się przed nabyciem zgubionych w wagonie kolei Petersburskiej weksli.

№ 7616 Ro. 257,49 pl. 28. / 12. / 3 n. A. B. Kaeman, Mściśław.

№ 7813 Ro. 212,21 pl. 18. / 3 n. Berek Wollman, Ostrowiec.

№ 7944 Ro. 131 pl. 15. / 27,5 n. Herc. A. Rodstein, Ake. A. G. Rodstein Minsk.

Z ostatnim żyrem firmy „Landau i Weile“

L. MONSZEIN

Piotrkowska № 92.



Ządajcie!



stary RUM

„IMPERIAL” St. James*)

importowany przez Towarzystwo

„IMPERIAL”

w Warszawie,

Aromatyczny i wytworny dodatek
do herbaty, grogu i kawy czarnej.

*) Butelka kwadratowa i etykieta zatwierdzona przez Rząd.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

Łódź, dnia 19 listopada 1898 roku

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 3 przy Nowym Rynku, przez Hersza i Rozalię małżonków Szmulowicz, pierwotna rb. 10,000;
2. pod Nr. 837b przy ul. Wólczańskiej przez Stefana Eichorsta pierwotna rb. 14,000;
3. pod Nr. 1170 przy ul. Targowej, przez Zelmana Friszera i Abarama Zimnawoda, pierwotna rb. 8,000;
4. pod Nr. 252 przy ul. Piotrkowskiej, przez Izraela i Libę-Cyrle małżonków Sendrowicz, pierwotna rb. 70,000;
5. pod Nr. 24 i 25 przy ul. Nowomiejskiej i Podrzecznej, przez Joska i Chindę małżonków Flachs, pierwotna rb. 25,000;
6. pod Nr. 680 przy ul. Piotrkowskiej, przez Zelmana Salomonowicza, pierwotna rb. 45,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes R. Finster.

Dyrektor A. Rosicki

1298

Zakład leczniczy Chirurgiczno-ginekologiczny

w Łodzi, Południowa 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

W CHOROBACH CHIRURGICZNYCH:

Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w poł.

W CHOROBACH KOBIECYCH:

Dr. Ksawey Jasiński od 9—10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.

Cena porady k. 50.

MAGAZYN MEBLI

Załęskiego i S-ki

z ulicy Marszałkowskiej 137 przeniesiony zastał na ulicę

Erywańska 2

parter, dom Gminy Ewangelickiej.

1110

Aleksandra Minor

ulica Nawrot 1^a MAGAZYN

Towarów Galanteryjnych

oraz

GARDEROBY DAMSKIEJ I DZIECIENNEJ

Poleca w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich lecz stałych:

BIELIZNĘ męską i damską.
KRAWATY męskie i damskie
SPINKI w wielkim wyborze
CHUSTKI jedwabne.
PERFUMY i MYDEŁKA.
PUDRY.

Jak również:

Wyroby skórzane:

PORTOMONETKI

PASKI DAMSKIE.

TOREBKI

PORTFELE

REKAWICZKI

1252

Syndyk tymczasowy

masy upadłości

zgierskiej firmy

„Szarański i Silberszac”

zawiadamia na zasadzie § 512 § Kod. Handl. wierzycieli teje masy, a mianowicie: M. Princa, Guttera i Nekrycza, I. Praszkiara, B. Nekrycza, firmę „B. Bredsznajder i S-ki Ludwika Marguliesia, firmę „M. S. Margulies” w Zgierzu zamieszkałych, Jugstera, Esterę Ejzner, Hirszbajna, L. Landau, M. Pińkusa w Łodzi, a również i innych wierzycieli syndykowi nieznanych, iż decyzję Sądu Okręgowego Piotrkowskiego z dnia 30 października (11 listopada) 1898 r. wyznaczony im został dla sprawdzenia ich wierzycielności nowy i ostateczny termin, a mianowicie miesięczny, licząc od daty wydrukowania tego ogłoszenia.

SYNDYK TYMCZASOWY

Adwokat Przysięgły

Juliusz Kruopacki.

Dr. J. Rosenblatt

SPECYALISTA CHORÓB

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy (jąkanie, belkotanie)

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 pp.

ZAMADZKA № 4.

1253

Dr. A. Groszlik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu; od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

W sklepie Towarzystwa Dobroczyńności

Piotrkowska № 191

w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu **odbywa się zakup noszonej odzieży.**

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

Sturm-de-Hirschfeld,

Adwokat,

ulica Dzielna № 34

przyjmuje prowadzenie spraw z weksli protestowanych i innych dokumentów we wszystkich miejscowościach Cesarstwa i Królestwa **bez zaliczenia.**

Zakład Fotograficzny

„S. PIOTROWICZ”

Łódź, Nowy-Rynek 6,

Wykonywa z natury lub przysłanych fotografii w rozmiarach do naturalnej wielkości

portrety

na umówione raty

w ramach ozdobnych.

Obstaunki przyjmują: w PABIANICACH. Filla zakładu fotograficznego w WARSZAWIE Kantor Hotelu Drezdeńskiego. 1274

J. WIENCKOWSKI

Do sprzedania używana karetkta doktorska — wolaut używany za rb. 80 i nowa bryczka.

Średnia 23. 1293

Młoda polka

z konwersacją francuską, z wyższem wykształceniem i z dobrą muzyką

ma godziny wolne

Oferty w red. „Rozwoju” pod lit. Nauczycielka X. 1079

OGŁOSZENIA DROBNE.

Do wynajęcia od Nowego Roku sklep z pokojem, przedpokojem i kuchnią. Wiadomość w kantorze służących, ul. Zachodnia № 27.

Dwa ładne nieduże pokoje kawalerskie z sobą złączone, z usługą i osobnem wejściem są natychmiast do wynajęcia, przy ul. Piotrkowskiej, pomiędzy Południową a Cegelnianą.

Jest do nabycia po cenie niższej wyszłe Jobecnego czasu 163 zeszyty czyli 21 t. (od litery A do F.) Wielkiej Encyklopedyi powsz. ilustr. wydania S. Sikorskiego. Wiadomość: Kassa pow. F. Laguna. 473

Przyjmuje zamówienia na wieczorki taneczne na skrzypce i fortepian lub enemble. Składowa 14 m. 3. 466.

Sprawy sądowe przyjmuje: umowy, wszelkie akta prawne, prośby i podania do wszystkich Władz redaguje Askana, p. adwokat. przysięgł. Cegelniana 15. 443.

Zaginęła karta pobytu Jana Herpel, wydana z gminy Busk z powiatu Stopniekiego. 471

Zaginęła karta pobytu, wydana z magistratu m. Łodzi Augusta Rezlera.